

POD SZTANDAREM FRONTU NARODOWEGO

weźmiemy udział w wyborach do rad narodowych

PROGRAM WYBORCZY

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku

Zwracamy się do wszystkich ludzi pracy miast i wsi woj. białostockiego.

Do robotników, chłopów, inteligencji pracującej i rzemieślników.

Do kobiet i młodzieży.

5 grudnia 1954 r. naród dokona wyboru rad narodowych. Historyczny ten akt będzie dalszym krokiem na drodze umocnienia naszej władzy ludowej. Idąc do urn wyborczych pod hasłami Frontu Narodowego damy wyraz niezłomnej jedności narodu polskiego. Wybory staną się wielką manifestacją całego społeczeństwa na rzecz utrzymania i utrwalaenia pokoju wbrew ohydny machinacjom imperialistycznych ludo-bójców, usiłujących pogryźć ludzkość w nowej połodze wojennej.

Wybory do rad narodowych to wyraz pełnej demokracji naszego ludowego ustroju. W naszym państwie, państwie demokracji ludowej, cała władza leży w rękach ludu, który sprawuje ją poprzez swoje przedstawicielstwo — rady narodowe. Władza rad wyrosła w ogniu walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, zrodzona jest z najgłębszych dążeń mas pracujących, zabezpiecza pełnię ludowładztwa. Na Białostocczyźnie władza rad ma swoje głębokie tradycje. Pierwsze rady delegatów robotniczych i chłopskich powstały już w roku 1918 i 1920, kierowane w roku 1920 przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski w Białymstoku, na którego czele stali tacy pionierzy rewolucjonści jak Marchlewski, Dzierżyński i Kon.

W wyniku zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, latem 1944 r. za posuwającą się naprzód Armią Radziecką i Odrodzonym Wojskiem Polskim, które w wyniku II wojny światowej przyniosły wolność naszej Ojczyźnie — na wyzwolonej ziemi białostockiej rady narodowe rozpoczynały szeroką działalność. Lud pracujący zgodnie ze słowami Manifestu Lipcowego mocno brał wzięcie w swoje ręce. I nie oddał i nie odda jej już nigdy i nikomu.

Pod kierownictwem rad narodowych organizowało się i rozwijało życie w kraju wolnym od hitlerowskiego okupanta i od rodzimych obszarników i fabrykantów. Rządzona przez lud pięknie rozkwitła nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej przy aktywnym poparciu milionowych mas chłopskich i robotniczych władza ludowa dokonała reformy rolnej, która 7 milionów hektarów obszarniczej ziemi przekazała w ręce jej prawowitych właścicieli — w ręce polskiego chłopu. W tych pamiętnych dniach tysiące najlepszych synów klasy robotniczej na zew partii, na zew władzy ludowej szło na wieś, by dać ziemię chłopu. W wyniku reformy rolnej w województwie białostockim 35.750 rodzin chłopskich otrzymało ziemię, która kiedyś służyła 1.016 obszarnikom. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Ziemia chłopom, fabryki robotnikom — to były pierwsze decyzje władzy ludowej. Ale wróg nie rezygnował. Do walki z młodą władzą rad stawały faszystowskie bandy zagrzewane przez wydziedziczonych obszarników i fabrykantów oraz amerykańskie dolary. Wielu ofiarnych synów ludu polskiego, organizatorów terenowej władzy ludowej zginęło

z rąk NSZ-etowskich oprawców. Ale złudne były marzenia faszystowskich zbirów usiłujących obalić państwo robotników i chłopów. Na miejsce poległych przychodzili dziesiątki nowych ofiarnych bojowników o sprawę prostego człowieka. I z dnia na dzień krzepła władza ludowa, umacniał się sojusz robotniczo-chłopski, jej granitowy fundament.

Chłop nasz w spokoju już dziś orze, sieje i zbiera coraz bogatsze plony. A po całym kraju rozsiały się kminy fabryk, w których wykuwa się stalowa potęga naszego kraju. Dumni jesteśmy z Nowej Huty i zakładów kędzierzyńskich — dumni z nowej Warszawy i dumni z nowego Zambrowa, który dzięki wielkiej pomocy naszych radzieckich przyjaciół rozpoczął już produkcję. Piękna jest nasza Ojczyzna i coraz zamożniejsza. A z jej rozwojem coraz radośniejsze i bardziej dostatnie jest nasze życie.

Wraz z całym krajem rozkwita i nasza Białostocczyzna, tak okrutnie zaniedbana, zepchnięta przez sanacyjnych władców do rzędu tzw. Polski „B”. Jej wspaniały marsz naprzód w okresie władzy ludowej wytaczała zarówno kombinaty bawełniane w Zambrowie i Fastach czy browar dojlidzki, jak coraz piękniejsze zbiory w naszych gospodarstwach rolnych i nowe szkoły, szpitale, ośrodki kultury.

Jak nigdy dotąd, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych rozwija się Białystok. Liczące po wyzwoleniu 45 tysięcy ludności miasto sięga już dziś 100 tysięcy mieszkańców. Stało się to możliwe, bo władza ludowa nie szczędzi wysiłków i funduszy, by nieprzerwanie rozwijało się budownictwo mieszkaniowe i socjalne. Od 1949 roku do dziś oddano do użytku 3.475 izb mieszkalnych. A do końca 6-latk cyfra ta wzrośnie jeszcze o 1.500. Z dużą troską odbudowywane też są zabytki miasta, jak były pałac Branickich, w którym do zawodu lekarskiego przygotowują się dziś synowie robotników i chłopów, czy stary ratusz, gdzie znajdzie pomieszczenie muzeum regionalne. Wzjęcie przyszłego socjalistycznego Białogostoku daje nam projektowana budowa Domu Młodzieży, nad którego architektonicznym rozwiązaniem pracują nasi architekci.

Ponad 50 zakładów przemysłowych wzniesiliśmy w ciągu dziesięciu lat. Szeroko rozsiały się po całym województwie zakłady drobnej wytwórczości, których produkcja w stosunku do 1950 r. wzrosła siedmiokrotnie. Zakłady te to stolarnie, odlewnie, fabryki metalowe i cegielnie. Powstała znacznie rozwinięta sieć punktów usługowych.

Wraz z rozwojem przemysłu rośnie produkująca siła narodu, klasa robotnicza, która wielokrotnie przewyższa dziś już w naszym województwie liczbę przedwojenną.

Obywatele!

Dzięki olbrzymiej pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach produkcji rolnej uzyskujemy dziś z

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

* A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 243 (967)

BIAŁYSTOK, 14 października 1954 r.

Cena 20 gr

Plenum

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

uchwaliło
Program Wyborczy

Wczoraj w sali widowiskowej, w gmachu TPP-R odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

W obradach wzięli udział między innymi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Książek.

Uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatu przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego ob. Czaplę o zadaniach komitetów Frontu Narodowego w kampanii wyborczej. Oto zamiast gmin powstanie w naszym województwie 550 gromad i 4 osiedla. Zmiana ta przyczyni się do dalszego usprawnienia pracy aparatu rad narodowych, zbliży władzę ludową do mas pracujących naszego województwa, zwiększy ich udział we współrządzeniu krajem. Z radością powitały masy pracujące naszego województwa uchwałę radu o nowym podziale administracyjnym wsi. Wyrazem tego jest podjęcie przez chłopów pracujących ponad 1000 zobowiązań wartości przeszło 6 milionów zł. Zadaniem komitetów Frontu Narodowego jest dalsza mobilizacja najszerzych mas pracujących do walki o realizację programu Frontu Narodowego. W tym celu prelegenci i agitatorzy komitetów Frontu Narodowego muszą dotrzeć do wszystkich ludzi pracy i wyjaśnić im istotę zmian w podziale administracyjnym kraju, muszą wyjaśnić wszystkim robotnikom i chłopom znaczenie tych zmian dla dalszej pomyślnej realizacji wytycznych II Zjazdu PZPR. Komitety Frontu Narodowego muszą dopomóc radom w usprawnieniu ich stylu pracy, w zespoleniu się z masami pracującymi, dla dobra których dokonuje się tej reformy.

Następnie głos zabrał ob. Rodzik, który odczytał projekt Wojewódzkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Z uwagą wysłuchali zebrani Białostoczan, z jakimi województwo nasze przystępuje do wyborów rad narodowych. Z troską myśleli o zadaniach, które stawia Program Wyborczy przed masami pracującymi naszego województwa. Oto nowe elektrownie, fabryki, szkoły, nowe spółdzielnie produkcyjne zbudujemy w najbliższym czasie. Oto bezustannie toczyć będziemy walkę o dalszą poprawę warunków bytowych ludzi pracy: o świetlice i biblioteki, o jasne i widne mieszkania, o radiofoniczną i elektryfikację wsi i o

(Ciąg dalszy na str. 5)

13.853.529 zł. na SFBS dało woj. białostockie

Wczoraj województwo białostockie wykonało z nadwyżką ponad 16 tys. zł 6-letni plan zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy. Sześcioletni plan zbiórki na SFBS przewidywał zebranie przez nasze województwo 13.837.500 zł. Do dnia 12 października zebrano już i przekazano na rzecz budowy Warszawy 13.853.529 zł.

SKŁAD WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO Członkowie Prezydium

1. Jan Czapia — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący WKW ZSL,
2. Józef Sawicki — zastępca przewodniczącego WKFN, wiceprezes Sądu Wojewódzkiego,
3. Dymitr Karpowicz — zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący WRZZ,
4. Stanisław Brodziński — członek prezydium, I sekretarz KW PZPR,
5. Józef Rodzik — sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, prezes ZSCh,
6. prof. Andrzej Kański — członek prezydium, prezes TWP prof. AM,
7. dr Jerzy Gołowski — członek prezydium, przewodniczący WKOP,
8. Paweł Bartoszewicz — ks. proboszcz z Jaswił, przewodniczący duchownych i świeckich działaczy katolickich przy WKFN,
9. Stanisław Głab — członek prezydium, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN,
10. Jan Kowal — członek prezydium, sekretarz WK SD,
11. Tadeusz Kiełanowski — członek prezydium, rektor Akademii Medycznej,
12. Henryk Kozłowski — członek prezydium, kierownik biura WKFN,
13. Romuald Banasiak — członek prezydium, przewodniczący ZW ZMP,
14. Marek Kabał — członek prezydium, sekretarz komisji duchownych i świeckich działaczy przy WKFN,
15. Jadwiga Zubrycka — członek prezydium, sekretarz ZW TPP-R, poseł na Sejm PRL,
16. mjr. Henryk Bytton — członek prezydium,
17. Bolesław Ościński — członek prezydium, kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, zastępca posła na Sejm PRL,
18. Włodzimierz Chaciej — członek prezydium, sekretarz redakcji „Gazety Białostockiej”.

Członkowie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

1. Mieczysław Moczar — przewodniczący Prezydium WRN,
2. Henryk Smaczny — dyrektor DOSZ,
3. Albert Brzozowski — chłop z gminy Zaleśne,
4. Stanisław Chmielewski — PKP Łapy,
5. Dymitr Fiedoruk — członek spółdzielni produkcyjnej Rajsk,
6. Józef Grodzki — grom. Mściłchy,
7. Eugeniusz Makowski — poseł na Sejm Olecko,
8. Józef Najman — Zakłady Roszarnicze Bielsk-Podlaski,
9. Michałina Sobutko — PGR Knyšin,
10. Witold Sławiński — POM Olecko,
11. Franciszek Łapiński — ks. dziekan z Zambrowa,
12. Jan Szut — PKP Starostelce,
13. Maria Wasilewska — chłopka z gromady Chortensje,
14. Michał Sokołowski — ks. proboszcz z Bociek,
15. Czesław Wądołowski — sołtys z Łomy,
16. Henryk Nowak — adiunkt Akademii Medycznej,
17. Stanisław Zaborowski — NBP Augustów, przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego,
18. Irena Chmielewska — nauczycielka,
19. Jurkowski — przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego Elk,
20. Włodzimierz Jarmułowicz — lekarz wet. Kolno,
21. Celina Głowczyńska — nauczycielka, pow. moniecki,
22. Stanisław Doleżał — adwokat, przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego Wysokie-Mazowieckie,
23. Anna Sliwko — gospodyni domowa Elk,
24. Romualda Kosacka — robotnica FPIU,
25. Krystyna Narkiewicz — traktorzystka POM Olecko,
26. Leon Olszewski — przewodniczący PKW ZSL Augustów,
27. Józef Skowroński — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Gromadzyn pow. Wysokie-Mazowieckie,
28. Jan Arcimiuk — chłop młczurinowiec, Fasty,
29. Helena Sikorska — gospodyni domowa z Białowieży,
30. Maria Sositko — gospodyni domowa, Białystok,
31. Anna Radel — gospodyni domowa, Białystok,
32. Anatol Kłryk — duchowny prawosławny, Rybol,
33. Zofia Kozioł — członek spółdzielni produkcyjnej Zubry,
34. Julia Zeler — robotnica ZBM Białystok

PROGRAM WYBORCZY

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ziemi białostockiej, uważanej kiedyś za złą, mało wydajną, wyniki znacznie przewyższające przedwojenne. W stosunku do 1944 r. produkcja zbóż chlebowych wzrosła średnio o ponad 400.000 tonn, a powierzchnia zasiewów i zbiory pszenicy o prawie 700 proc. Produkcję ziemniaków zwiększiliśmy na przestrzeni dziesięciu lat o 100 proc. Zachęcany i wspomagany przez władzę ludową, która wprowadziła i stale rozszerza korzystny system kontraktacyjny, chłop białostocki uprawia dziś już w znacznym zakresie wysokoopłacalne rośliny przemysłowe, jak np. burak cukrowy i oleiste. A przecież przed wojną, wprost można powiedzieć, były one na Białostocczyźnie wcale nie uprawiane.

Od wyzwolenia zlikwidowaliśmy 140 tysięcy hektarów odlogów i ponad 150 tysięcy ugorów. A przecież prace w tym kierunku nabierają obecnie po II Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jeszcze szerszego rozmachu. Na ziemiach mazurskich, które po latach junkierskiej niewoli wróciły na zawsze do macierzy, osiedliło się ponad 8 tysięcy rodzin chłopskich, które w zespołach PGR, spółdzielniach i indywidualnie zagospodarowały ponad 250 tysięcy hektarów. A zgodnie z wytycznymi partii i rządu ludowego wysiłek nasz w tym kierunku został obecnie niebywale spotęgowany. Na żywe ziemi mazurskiej jadą z całego województwa nowi osiedleńcy. Na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, wzorem Komsomołu stają do zaciągu pionierskiego najlepsza młodzież. Dziewczęta i chłopcy zgłaszają się do pracy w powstających na tych ziemiach nowych zespołach państwowych gospodarstw rolnych, by tak, jak wskazuje partia, wydobyc z ziem leżących dotychczas jeszcze odlogiem nowe tysiące tonn zboża. Byłby to dostatek ludzi pracy w mieście i na wsi.

Chłop białostocki, który z rąk władzy ludowej otrzymał ziemię poobszarniczą, który w oparciu o konkretną pomoc państwa na nie notowane dotychczas wyżyny dźwignął swoją gospodarkę, z coraz większym zaufaniem do partii i władzy ludowej oraz wiarą w jeszcze lepszą przyszłość, organizuje spółdzielczość produkcyjną. Mamy już w naszym województwie 343 zespołowe gospodarstwa. I liczba ta w ostrej walce z kulactwem stale wzrasta i wzrastać będzie. Gwarancją tego jest zarówno wzrost świadomości i aktywności politycznej chłopów pracujących, jak zasób środków materialnych (maszyny, kredyty, nawozy, budulec itp.), jakie państwo ludowe i klasa robotnicza przekazują wsi na rozwój produkcji rolnej i hodowlanej.

Wzrasta się też stale produkcja rolna oraz hodowla w państwowych gospodarstwach rolnych. Stają się one coraz bardziej wzorowymi ośrodkami gospodarki socjalistycznej na wsi promieniując na okolicznych chłopów gospodarzących jeszcze indywidualnie.

Mamy znaczne sukcesy w rolnictwie, ale wciąż jeszcze nie mogą nas one zadowolić. I zadaniem nowowybranych rad narodowych będzie dołożyć maksimum wysiłku, by w oparciu o szeroką inicjatywę wsi pracującej szybko zwiększyć produkcję rolną i hodowlaną. Musimy z jeszcze większą energią walczyć o zagospodarowanie każdego hektara odlogów, musimy zlikwidować istniejącą jeszcze w 5 powiatach naszego województwa trójpółkę, musimy szerzej stosować zabiegi agrotechniczne i lepiej wykorzystywać maszyny. Musimy w dalszym ciągu rozwijać i umacniać spółdzielczość produkcyjną.

Nasze najbliższe zadanie, to także zasadnicze zwiększenie hodowli. Trzecia część naszego arealu, to łąki i pastwiska. Muszą one stać się wielką bazą dla szeroko rozwiniętej hodowli. Wprawdzie w okresie dziesięciu lat zmeliorowaliśmy 28 tysięcy hektarów i zagospodarowaliśmy 29 tysięcy hektarów łąk i pastwisk, ale to w żadnym stopniu nie może nas zadowolić i daleko nie wyczerpuje w tej dziedzinie naszych możliwości. Mimo obiektywnie wysokich w porównaniu z 1944 rokiem wskaźników wzrostu pogłowia: koni o 18 proc., bydła o 202,7 proc., trzody chlewnej o 371 proc., i owiec o 419 proc., rezultaty te są jeszcze stanowczo za niskie w stosunku do naszych potrzeb.

Okres wyborczy każe nam również ocenić rezultaty naszej dotychczasowej pracy w dziedzinie oświaty i kultury. W Białymstoku w dwóch wyższych uczelniach, Akademii Medycznej i Szkole Inżynierskiej, kształcą się robotniczo - chłopskie kadry przyszłych lekarzy i inżynierów. Wieczorowa Szkoła Inżynierska w tym roku już wypuściła pierwszych 57 inżynierów. Pierwszych 100 lekarzy wyjdzie z Białostockiej Akademii Medycznej z wiosną przyszłego roku.

W ciągu dziesięciolecia prawie 7-krotnie zwiększyliśmy ilość szkół podstawowych o pełnym programie nauczania. Osem razy więcej uczniów niż przed wojną uczęszcza do szkół średnich. O szerokim dziś dostępie młodzieży do szkół wszystkich szczebli świadczy chociażby i taki przykład: w Jabłoncu, w powiecie wysoko - mazowieckim, przed wojną była pełna 7-klasowa szkoła. W ciągu dwudziestu międzywojennych lat u-

kończyło ją 78 osób, z których jedynie dwie zdobyły wyższe wykształcenie (inżynier i lekarz weterynarii). W ciągu 10 lat Polski Ludowej szkołę tę ukończyli 283 osoby, a dyplomy studiów wyższych posiada już dziś 24 byłych uczniów szkoły w Jabłoncu (6 lekarzy, 5 prawników i ekonomistów, 6 inżynierów, 4 pedagogów i 3 absolwentów wyższych szkół handlowych). Poza tym 47 osób zdobyło średnie wykształcenie ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe. A i obecnie jeszcze 23 osoby z tej szkoły kształcą się na wyższych uczelniach i 42 w szkołach średnich. Takie są oto wymowne przykłady naszej rewolucji w dziedzinie oświaty.

W województwie białostockim mamy obecnie 211 bibliotek, 1630 punktów bibliotecznych o 800 tysiącach tomów, 546 świetlic, 835 zespołów artystycznych oraz 6 domów kultury, 19 kin miejskich i 56 kin wiejskich. Zainstalowano 51 tysięcy głośników, a z radioodbiorników korzysta już w naszym województwie ponad 24 tysiące rodzin. W ponad 300 wsiach świeci dziś żarówka elektryczna, wówczas, kiedy w międzywojennym dwudziestolecu było zelektryfikowanych tylko 18 wsi.

W roku 1945 szkoły zawodowe opuściło 41 absolwentów, a dziś już kadra fachowców w różnych specjalnościach, która stanęła do pracy głównie w naszym województwie, liczy kilkanaście tysięcy. Ostatnio powstały znowu 3 nowe szkoły mechanicznych traktorzystów w Sejnach, Szczuczynie i Michałowie oraz dalsze zakłady szkolące specjalistów dla wsi w Gołdapi, Olecku, Drohiczyźnie, Kolnie i Wysokiem - Mazowieckiem. O rozwoju szkół rolniczych, mających tak wielkie znaczenie dla naszego rolniczego województwa, mówią następujące dane: dwie przedwojenne szkoły rolnicze zostały zastąpione przez technika rolnicze w Bielsku, Elku, Dąbrowie, Olecku, Białymstoku, Dojlidach, Łomży i Różanymstoku oraz kilka ośrodków kształcących fachowców drogą korespondencyjną.

Czterokrotnie wzrosła też w naszym województwie liczba łóżek w szpitalach. Ośrodek zdrowia było w 1939 r. — 13, dziś jest ich 72 i 145 punktów położniczych. A kadry fachowców zabezpieczają istniejącą w Białymstoku szkołę położnych i pielęgniarstwa.

Wzrost stopy życiowej ludności pracującej ilustruje szybki rozwój handlu w mieście i na wsi. Obroty naszych placówek handlu uspołecznionego idą już w miliardy złotych. Rozszerza się też stale sieć punktów sprzedaży. W 3424 placówkach handlowych zaopatruje się dziś ludność naszego województwa, zakupuje coraz więcej i coraz lepszy towar.

Taki jest bilans osiągnięć szybko odrabiającej swoje wielkie zacofanie Białostocczyzny. Sumując te dane pamiętajmy, że stało się to możliwe przede wszystkim dlatego, że gospodarzem jest w naszym kraju lud pracujący.

Obywatele Białostocczyzny!

Kiedy bilansujemy dziś, w przededniu wyborów nasze osiągnięcia, kiedy oceniamy nasz dorobek, nie wypuszczajmy z pola widzenia tej stałej, codziennej troski władzy ludowej o dobro człowieka, wielu, wielu spraw, do których już tak przywykliśmy, jak gdyby one zawsze istniały. Ale zastanówmy się. Od wielu lat stoi Białostok, ale dopiero władza ludowa zatroszczyła się, by do mieszkań ludzi pracy doprowadzić wodę, czy podłączyć instalację kanalizacyjną. Albo czy ktokolwiek kiedy słyszał, by sanacyjnych radców interesowało, jak chłop uprawia swoje pole czy łąkę. By wieś białostocką wzdłuż i wszerz przemierzali lektorzy upowszechniający wiedzę rolniczą. Nie. Panów Składowskich, czy Kościelkowskich interesowało tylko, ile można krwi i potu wycisnąć z robotnika i chłopca, ile można zarobić na trudzie narodu. Tak było. Takie były rządy sanacyjnych slugusów polskiej burżuazji i obszarnictwa, różnego pokroju zdrajców w służbie kapitalistów amerykańskich, niemieckich, czy innych. A na protesty umęczonego ludu mieli oni tylko jedną odpowiedź — policyjną pałką.

W jak kraciowo innych czasach żyjemy dziś. Cały wysiłek władzy ludowej skierowany jest na stworzenie ludzkiej pracy życia jak najbardziej zamożnego, kulturalnego, radosnego. Tak bowiem chce naród i tak kierują naszym życiem rady narodowe, będące przedstawicielstwem narodu.

Zbliżając się do wyborów nowych rad narodowych nie wolno nam jednak zamykać oczu i na wszelkiego rodzaju braki, jakie jeszcze tu i ówdzie obserwujemy. Nie ma to być biurokratyzm i nierobstwo i wśród pewnej części pracowników rad narodowych.

Zlikwidowanie braków w pracy rad, otrząśnięcie się z ludzi przypadkowych, możliwych jest tylko w warunkach mocniejszego jeszcze powiązania się organów władzy państwowej z masami pracującymi. Temu celowi służy wprowadzony nowy podział administracyjny kraju i powołanie gromadzkich rad narodowych, co szczególnie dla naszego

województwa ze względu na duże obszary gmin ma olbrzymie znaczenie. Znacznie pogłębi się również więź organów władzy terenowej z masami pracującymi w toku kampanii wyborczej i w wyniku samych wyborów. I zadaniem przyszłych rad narodowych będzie tę jedność strzec jak oka w głowie i stale ją umacniać. Jedynie wówczas bowiem każde wysunięte przez masy pracujące i władze zadanie spotka się z szerokim poparciem władz i inicjatywą wśród samych mas pracujących.

Rady narodowe w województwie białostockim mają w tej dziedzinie znaczne już osiągnięcia, wyrażające się w masowych czynach remontowo-budowlanych w mieście, czy melioracyjnych, drogowych na wsi, a których wartość sięga milionów złotych. Wyrazem poparcia mas dla poczynań ludowej władzy jest rozwijające się stale współzawodnictwo wśród robotników, a ostatnio coraz szerzej wśród chłopów, którzy konkretnymi zobowiązaniami odpowiadają na wezwanie do zwiększenia produkcji rolnej i hodowlanej.

I trzeba w dalszym ciągu i różnorodnymi środkami dążyć do rozszerzenia tej inicjatywy mas, by każda decyzja władzy ludowej wypływająca z głębokiej troski o człowieka spotykała się zawsze z gorącym poparciem mas pracujących.

Obywatele Wyborcy!

W dniach poprzedzających wybory szeroko dyskutujemy nad naszymi osiągnięciami, brakami i zadaniami. Idźmy do urn wyborczych z poczuciem wielkiej odpowiedzialności ciążącej na nas, wyborcach. My bowiem, robotnicy, chłopci, inteligenci i rzemieślnicy, kobiety i młodzież, partyni i bezpartyjni — na różnych odcinkach naszego życia wykonywaliśmy przysięgę naszej umiłowanej Ojczyzny, swoją własną i dzieci naszych przyszłości — wyberzemy w dniu 5 grudnia ludzi, którzy będą kierować naszą pracą. Pamiętajmy więc, by wybrać ludzi godnych naszego zaufania i zdolnych podołać zadaniam, jakie przed nimi będziemy wysuwać.

A zadania są niemałe. Tak jak rosnąć będą mury kombinatu w Fastach czy Wallachach, tak jak postępować będzie naprzód budowa elektrowni na Bugu czy w Włzie, tak chcemy, by szybko rozwijała się jednocześnie sieć zakładów drobnej wytwórczości. A to jest jedna z ważnych dziedzin działalności rad narodowych. Musimy wykorzystywać w jak najdalej idącym stopniu bogate, miejscowe złoża torfu i kredy, czy zasoby drewna, runa leśnego, owoców, warzyw, trzcin, rogożyny, wikliny itp., by na własnej bazie surowcowej rozszerzyć lub rozwinąć nowe gałęzie produkcji, na którą ludzie czekają.

Jeszcze w znacznie szerszym stopniu rozbudować należy sieć punktów usługowych, szczególnie na wsi.

Wiele do zrobienia mamy w dziedzinie oświaty, kultury, zdrowia oraz gospodarki komunalnej. I zadaniem rad narodowych, które wyberzemy, będzie w oparciu o szeroką inicjatywę mas zabezpieczyć rozwój i na tym odcinku naszego życia. Jakież jeszcze pole do działania stanowią nieżywotne świetlice zakładowe czy wiejskie. Ileż jeszcze jest do zrobienia w szkolnictwie, czy w służbie zdrowia, by stworzyć ludziom młodym i starszym jak najlepsze warunki do zdobywania wiedzy ogólnej i zawodowej oraz ochrony zdrowia.

Zarówno nasze miasta, głównie ich peryferie oraz szczególnie wieś czeka na rozbudowę placówek handlu uspołecznionego i lepsze ich zaopatrzenie.

Trzeba w dalszym ciągu rozwiązywać, i to w stopniu daleko jeszcze sprawniej, tak żywotne dla ludzi pracy, codzienne bóle i niedogodności mieszkawców miast i wsi. I wszędzie na spotkanie tym sprawom powinna wychodzić rada narodowa jako pomocnik i organizator.

Szczególnym zadaniem gromadzkich rad jest pomóc chłopom w sięgnięciu po nowe zdobycze agrotechniki, pomóc w ograniczeniu kulaka, który usiłuje hamować śmielsze wkroczenie chłopca na drogę gospodarki racjonalnej, opartej na naukowych podstawach. Zadaniem rady jest wyjść do chłopca z poradą agronomiczną. Zachęcić go do siania rzędowego czy krzyżowego, wskazać mu korzyści płynące z sadzenia ziemniaków metodą kwadratowo-gniazdową, nauczyć właściwej gospodarki nasiennej, czy przekonać do konieczności oczyszczania pól z kamieni i chwastów. Zatrąszyć się o to, by nie zabrakło w spółdzielni nawozów sztucznych, żarna kwalifikowanego, cementu czy gwoździ, a w ośrodku maszynowym narządzi rolniczych i maszyn.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, granitowy fundament naszej ludowej władzy!

Niech żyje Front Narodowy, skupiający w swoich szeregach wszystkie patriotyczne siły narodu polskiego!

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

14 października 1954 r.

Wielka, organizatorska rola przypada radom w walce chłopów pracujących o zbudowanie ustroju socjalistycznego na wsi. Trzeba wyjść na spotkanie każdej chłopskiej inicjatywie pracy kolektywnej poczynając od najprostszyc form zespołu uprawowego, a skończywszy na spółdzielni produkcyjnej. A po powstaniu gospodarstwa kolektywnego nieść mu szczególną pomoc w zagospodarowaniu się i umacnianiu.

Powołanie gromadzkich rad narodowych powinno zabezpieczyć zlikwidowanie w szybkim tempie wszystkich odlogów i ugorów, których pełne zagospodarowanie, to nowe tysiące tonn zboża. W dalszym ciągu i z większym jeszcze rozmachem prowadzić należy meliorację na Kuwasach, Nurcu, Biebrze i Narewce oraz wszystkich mniejszych kompleksach bagiennych, by zagospodarować w roku przyszłym nowe 25 tysięcy hektarów łąk stworzyć warunki dla zwiększenia pogłowia o dalsze 30—35 tysięcy sztuk.

Wybrane przez naród 5 grudnia rady narodowe będą musiały te i szereg innych problemów rozwiązywać w toku codziennej pracy. Od nas więc samych, od tego, jakich ludzi powołamy do rad narodowych, zależy czy wysunięte postulaty zostaną zrealizowane.

Wyborcy!

Idźmy do wyborów pod sztandarami Frontu Narodowego, skupiającego wszystkie patriotyczne siły narodu. Podstawą Frontu Narodowego jest aktywna działalność tysięcy ofiarnych, pełnych inicjatywy ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, mężczyzn i kobiet, starszych i młodych. I spośród nich wybieramy najlepszych do rad narodowych, składając w ich ręce ster naszych codziennych spraw.

Wybieramy do władz państwowych obok najlepszych, doświadczonych już radnych i działaczy rad narodowych ludzi nie zajmujących dotychczas żadnych funkcji w aparacie państwowym, a cieszących się zaufaniem i autorytetem wśród mas. W miastach i wsiach obok działaczy PZPR, ZSL i SD wyrósł szeroki aktywny spośród ludzi bezpartyjnych. I do nich sięgnijmy w większym stopniu niż do tychczas stopniu powierzając im reprezentowanie społeczeństwa w organach władzy. Więcej robotników i chłopów i znacznie więcej kobiet i młodzieży wybieramy do terenowych organów władzy państwowej, by zabezpieczyć jak najbardziej wszechstronny rozwój naszego życia, by codzienne sprawy człowieka pracy spotykały się zawsze z należytą troską i aktywną działalnością rady i każdego radnego.

Aktywiści Frontu Narodowego!

Nasze państwo, państwo ludzi pracy, jest silne świadomością mas. Zamierzała partia i rządu ludowego są realizowane szybko i pełniej, gdy lepiej rozumieją je masy i gdy aktywniejszy biorą udział w ich wykonywaniu. Dlatego podstawowym obowiązkiem każdego aktywisty Frontu Narodowego jest nieść w szerokie masy słowa naszego programu wyborczego, ukazywać ludziom pracy wielkość naszych wspaniałych osiągnięć i zakres nowych zadań. Ukazywać piękną perspektywę naszego życia i zjednywać dla walki o nią tysiące nowych ludzi.

W dniach poprzedzających wybory rozwinijmy szeroką dyskusję nad bieżącymi wynikami naszej pracy i nad naszymi zamierzeniami. Dyskutujmy na tym tle nad dotychczasową działalnością rad narodowych, usprawniajmy ich pracę, umacniajmy autorytet.

Doniosła kampania polityczna, jaka jest okres przedwyborczy do rad narodowych, zbliża się z Dziesięcioleciem naszego kraju, które we wspaniałych barwach ukazuje nam rezultaty wysiłku narodu i zagraża do dalszej ofiarnej pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.

Kampania wyborcza przebiega w okresie znacznego odprężenia w sytuacji międzynarodowej, w okresie nowych sukcesów w polityce międzynarodowej obozu pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki, w okresie dalszego umocnienia się jednoci narodów państw socjalizmu i demokracji. Są to ważne wydarzenia, które powinny spotęgować aktywność mas w okresie wyborczym, w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, wyzwolić nowe twórcze siły narodu, skupić je pod hasłami Frontu Narodowego, wokół wykonywania zadań wypływających z uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

WOJEWÓDZKI
KOMITET FRONTU NARODOWEGO
W BIAŁYMSTOKU

Likwidacja odłogów — to sprawa nas wszystkich

Obszerny plac, leżący tuż obok wznoszących się zabudowań Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kolniskach, rozbrzmiewał wesołą rozmową i ostatnimi rozkazami brygadistów. Jak na jakiej paradzie ustawiły się jedna brygada za drugą. Dziesięć brygad — ponad 50 traktorów z pługami i sprzętem towarzyszącym — wszystko na stanowiskach, gotowe.

Tow. Edmund Łakomczyk, kierownik tej najliczniejszej grupy traktorowej przybyłej z Wielkopolski na ziemie mazurskie, aby wziąć udział w likwidacji odłogów, wydawał ostatnie polecenia. Wreszcie droga wolna. Zakrzuszyli się silniki ochrypiłym kaszlem, zatrząsły się silowe „Ursusy” i naraz wszystkie zerwały się z miejsca.

Tak ruszyły brygady do boju, do walki o zlikwidowanie odłogów, o przysporzenie nowych tysięcy ton ziarna. I dzisiaj, podobnie jak co dnia, ostrymi łemieszami skibowców przeorywać będą odłogi.

Pracy w obecnej kampanii jesiennej jest bardzo dużo, szczególnie tu, na ziemiach mazurskich i w części pow. suwalskiego. Zlikwidować tysiące hektarów ciężkiej, ale urodzajnej ziemi, to zadanie nie łatwe. Jednak dzielni młodzi traktorzyści, którzy na wezwanie partii przybyli tu z Wielkopolski, Dolnego Śląska, a także z innych terenów naszego województwa, pracują ofiarnie, z zapałem.

Pierwszy krok — dokonany

Wielkość i zakres dokonanych prac mierzy się przez porównanie. Jeszcze do niedawna tysiące hektarów ziemi w powiatach: goldapskim, oleckim, eickim, a częściowo i suwalskim leżały odłogiem. Wiatr hulał w ostach, wiało pustkowiem. Dziś, tam, gdzie puszyły się fioletem osty, gdzie rosły bujne chwasty — przeorana została ziemia pod przyszłe plony. Przeszło 8.000 ha odłogów zostało już zlikwidowanych. Na tysiącach hektarów zasiano zboże ozime.

Ale jest to dopiero początek wielkiej bitwy o trwałe zagospodarowanie odłogów. Jest to pierwszy krok, wiedzący do wydobycia z urodzajnej ziemi wszystkiego, co dać może i powinna. Trzeba bowiem do końca zlikwidować odłogi, odbudować i zbudować budynki gospodarcze dla inwentarza, a przede wszystkim wzniesić domy dla ludzi, którzy się tu osiedlą na stałe.

Główny ciężar zagospodarowania odłogów na Mazurach przejęły na siebie gospodarstwa państwowe. Na terenach podługowych powstanie ponad 40 nowych gospodarstw. I już dziś w ślad za orką i siewem rusza budownictwo: Dzień i noc do Goldapi, Olecka, Eiku i Suwałk nadchodzą nowe transporty z drzewem budowlanym, cegłą, wapnem, cementem, barakami.

Budownictwo kuleje

Trzeba jednak stwierdzić, że budowa zaplanowanych 15 baraków i oddanie ich do użytku na 15 października napotyka na dość poważne trudności. Jakże są tego przyczyny? Otóż zakłady zobowiązane dostarczyć baraki na teren gospodarstw podługowych, opóźniają się z ich przesyłką. Na 70 wagonów do dnia 5 października przysłano zaledwie 30. Co gorsza, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Kielcach, a także Włocławskie Zakłady Przemysłu Drzewnego posyła na latwiznę. Zamiast kompletów, przysyłają one te elementy, które są najłatwiejsze do wykonania, a więc kratownice, ściany i dachy. Natomiast zapomnieli o podwalinach. Wskutek tego w wielu gospodarstwach nie rozpoczęto jeszcze zestawiania baraków. Nadomiar złego, za-

klady te nie podają w przesyłkach wagonowych, jaki jest typ baraku i dla jakiego gospodarstwa. I znów ludzie muszą się głowić, kombinować, żeby jakoś te baraki skompletować. A to przecież utrudnia pracę. Do Suwałk np. przysłano o jeden wagon za dużo kratownic, a brak jest tam natomiast płyt trzcinowych. Dodatkowa robota, trzeba bowiem robić natychmiast przerzuty.

Sprawa budowy baraków jest w obecnej chwili najbardziej palącą. Noce są bowiem zimne, a i w dzień nie zawsze jest pogoda. I dlatego trzeba wytyczyć wszystkie siły, aby odrobić zaległości, usunąć niedociągnięcia i braki i w najbliższych dniach zakończyć budowę baraków.

Transport też trzeba usprawnić

Ze sprawą budownictwa ściśle się wiąże praca transportu. I tu istnieją poważne niedociągnięcia hamujące tempo budownictwa zarówno baraków jak i zabudowań gospodarczych. Sytuacja wygląda w ten sposób, że kierownictwa zespołów PGR nie wydzielili stałych brygad transportowych, lecz dostarczają samochody i traktory z przyczepami od przypadku do przypadku, gdy już zaistnieje konieczna potrzeba. Nie ma też w zespołach ludzi, którzy by odpowiadali za sprawne działanie transportu. Stąd też brygady budowlane narażone są na częste i niepotrzebne przestoje. I tak np. w dniu 4 bm. brygada budowlana w PGR Kolniskach do godz. 10 czekała na cegłę. A kiedy wreszcie cegłę dostarczono, to brakło piasku, wody i wapna. I znów przestoje.

Co gorsza, samochody dostarczające cegłę z Goldapi zwalają ją przy drodze o jakieś 100 metrów od budowy. Dlaczego? Bo dojazd do budowy jest wprost okropny — głębokie koleiny w gliniastej ziemi wypełnione są wodą. A przecież można nawieźć gruz, zrobić drogę, a to zajęło by zaledwie kilka godzin. Ludzie są na miejscu, jest brygada SP, jest też w pobliżu spora ilość gruzu. Ale kierownictwo zespołu PGR Goldapi za mało interesuje się tą sprawą. Dlatego też cegłę

zwaloną przy drodze muszą robotnicy ładować po raz wtóry na przyczepy traktorowe i dowozić po błocie na miejsce budowy. A bywa często i tak, że traktory grzezną w błocie i trzeba je znowu wyciągać. Jest to dowód wadliwej organizacji pracy, jest to beznadziejne marnotrawienie grosza państwowego, bo niestety się sprzęt i płaci dodatkowe koszty robocizny.

Podobny chaos w pracy transportu istnieje również i w innych zespołach. Jest to bardzo wielkie niedociągnięcie ze strony kierownictwa. Zatem trzeba co rychlej zastrzeżyc się do stworzenia stałych brygad transportowych, zbudowanie dojazdów do miejsc budowy, zapewnienie brygadam ciągłości pracy. Trzeba także przyspieszyć budowę domków mieszkalnych i remont już istniejących. Przyjeżdżają bowiem na ziemie mazurskie nowi traktorzyści, zgłaszają się do pracy w PGR nowi ludzie, przybywają pionierzy, którzy stanęli na apel Zarządu Głównego ZMP. Trzeba im więc zapewnić ciepłe pomieszczenia.

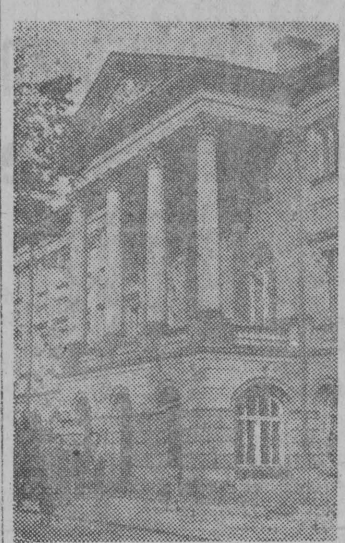
To nie doraźna akcja

Ale sprawa budownictwa jest sprawą nie tylko samych gospodarstw państwowych. Sprawą tą winny się również gruntownie zainteresować Prezydium PRN w Goldapi, Olecku, Eiku i Suwałkach, gdyż jak dotychczas niewiele interesują się one tą sprawą. Również instancje partyjne muszą z większą niż dotąd uwagą śledzić przebieg bieżących prac w PGR i kierować tymi sprawami.

Zagospodarowanie odłogów w północnych powiatach naszego województwa nie jest jakąś doraźną akcją, pomyślaną na krótki okres. Chodzi bowiem o pełne i trwałe zagospodarowanie tych ziem, zlikwidowanie do końca odłogów, rozbudowę obiektów gospodarczych i stworzenie ludziom dogodnych warunków bytowych. A to wymaga zarówno od kierownictwa poszczególnych zespołów, rad narodowych, jak i instancji partyjnych pełnej mobilizacji sił i środków.

M. CHAJA

Coraz piękniejsza...



Z każdym dniem rośnie i pięknieje nasza stolica — Warszawa.
NA ZDJĘCIU: Fronton odbudowanego Pałacu Kazimierzowskiego na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.
CAF — fot. Baranowski

Żeby nie wiało

Pamiętamy mroźną zimę ubiegłego roku. W wielu zakładach nie przygotowano się z czasami do tego okresu. Nie wyremontowano pieców, więc zamiast dawać ciepło — dymili. Drzwi nie domykały się, a przez szpary w oknach wlewał się mróz. Tak było np. w „Galmecie”, gdzie niedostateczna ilość pieców i brak podłóg w hali osłowni utrudniały pracę w okresie zimowym. W Białostockich Zakładach Roszarniczych przez niedomykanie się drzwi wiało zimno. W wielu innych zakładach z powodu niedopatrzonej okien i drzwi ludzie marzli.

Już teraz rady zakładowe i kierownictwo administracyjne — gospodarze winni przystąpić do lepszego niż w ubiegłym roku zabezpieczenia zakładów przed mrozami.

Bez zarzutu przebiegają przygotowania do zimy w Białostockich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego. W „Galmecie” ustawiono nowe przewody kominiowe, co pozwoli na zapobieżenie hał w większą ilość pieców. Brakującą jeszcze w ubiegłym roku podłogę ułożyli z betonu robotnicy w czynnie i-majowym, tak że teraz sporządza się tylko drewniane podstawki, które znajdą się przed każdym warsztatem i odłóżnią od zimna. Przeprowadza się też szkolenie okien i reperację drzwi.

W fabryce gwoździ przygotowuje się salę, gdzie znajdą pomieszczenie stołowa.

WYKRYWAMY REZERWY PRODUKCYJNE

W dalszym ciągu do Redakcji naszej napływają listy, w których autorzy wysuwają wnioski i propozycje mające na celu obniżenie kosztów własnych. Dzisiaj drukujemy ciekawą wypowiedź dyrektora Podlaskich Zakładów Roszarniczych w Bielsku Podlaskim, tow. Edwarda Pogody.

Na sznurze — miliony

Przedmówcy moi, zabierający głos w dyskusji „Wykrywamy rezerwy produkcyjne” wskazali na wiele możliwości — niekiedy na pozór drobne, niemniej istotne usprawnienia — obniżenia kosztów własnych, na uzyskanie większych i mniejszych oszczędności. Moja uwaga początkowo może też wydawać się małej wagi — bo będę mówił o sznurze — ale przecież po jej uwzględnieniu zakłady roszarnicze i inne pokrewne zakłady mogą w skali rocznej zaoszczędzić parę milionów złotych.

W przedsiębiorstwach skupu słomy lnianej i zakładach roszarniczych zużywa się bardzo duże ilości sznura do wiązania słomy. Do powiązania na snopki o wadze 3 kg jednej tonny słomy lnianej zużywa się 3,5 kg

sznura, który jest szybko niszczone. Dotychczas bowiem przedsiębiorstwa skupu, przy odziarnianiu wiązań słomy lnianej na supeł sznurem snopowikowym. Tak związana słoma przysyła jest do roszarni, gdzie najpierw wędruje do basenów w celu przemoczenia. Roszarnia po przemoczeniu słomy w basenach nie może dalej korzystać z tego sznura, gdyż mokry supeł nie daje się rozwiązać, wobec czego robotnicy przecinają sznur. Sznur ten oddany jest do zbiornicy odpadków, roszarnia zaś po wysuszeniu słomy wiąże ją nowym sznurem.

Uważam, że wszystkie roszarnie w całym kraju mogą z powodzeniem przy odziarnianiu wiązań słomy sznurem roszarniczym, który jest mocniejszy — i wiązać ten sznur na pętlę — gdyż daje on się łatwo rozwiązać po wyjęciu słomy z basenu.

A oto jakie oszczędności mogą uzyskać roszarnie i przedsiębiorstwa skupu, zastępując dotychczas używany sznur snopowikowy, sznurem roszarniczym. Do powiązania w 3-kilogramowe snopki jednej tonny słomy lnianej zużywa się 3,5 kg sznura. Jeden kilogram sznura kosztuje 15 złotych. Na jedną tonnę słomy zużyjemy więc sznura za 52,50 złotych. Jeśli pomnożymy teraz tę sumę przez liczbę 150.000, to uzyskamy ponad 7 milionów 800 tysięcy złotych.

Podlaskie Zakłady Roszarnicze uzgodniły z magazynem Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Bielsku Podlaskim sposób wiązania słomy po odziarnianiu. Od sierpnia bież. roku nasze zakłady zaoszczędziły już znaczne ilości sznura. Apelujemy więc także i do Białostockiego i Suwalskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, żeby ich magazyny przysyłając do nas słomę również wiązały sznur na pętlę. I znowu nasze Centralne Zarządy rozpatrzą mój wniosek, zaoszczędzimy już, właśnie na sznurze, tysiące złotych.

EDWARD POGODA
dyrektor Podlaskich Zakładów Roszarniczych
w Bielsku-Podlaskim

Z frontu walki o oszczędność węgla

Palacz jest osobiście zainteresowany...

Wali z komina dym czarny, jak węgiel. Dla każdego palacza ów dym ma swoistą wymowę. Wystarczy bowiem niewłaściwy dopływ powietrza do paleniska, by spalanie było niepełne, by znaczna część węgla, z takim trudem wydobywanego przez naszych górników — surowca o podstawowym znaczeniu dla naszej gospodarki uleciała w powietrze, nie przynosząc nikomu żadnej korzyści. Oczywiście, niewłaściwe dozowanie dopływu powietrza, to tylko jedna z wielu przyczyn marnotrawstwa węgla, marnotrawstwa, któremu wydajemy bezwzględnie walkę.

Mamy wielu palaczy i pracowników przemysłu i kolei, którzy dają wzór gospodarskiego stosunku do węgla, biją się o jego oszczędność. Są wśród nich palacze przemysłowi, palacze centralnego ogrzewania, pracownicy techniczni, administracyjni. Państwo słusznie ich wynagradza i pragnie, aby takich zasługujących na wynagrodzenie było jak najwięcej.

O premiowaniu pracowników za oszczędne zużywanie paliw stałych, a w ich liczbie przede wszystkim węgla i koksu — mówi m. in. Uchwała Prezydium Rządu z 7. VII. 1954 r., jak również Uchwała Prezydium Rządu z dnia 27. III. 1954 r., zarządzenie ministra Komunikacji z dnia 28. VI. 1950 r. i zarządzenie ministra Gospodarki Komunalnej.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 7 lipca br. dotyczy pracowników zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu poza energetyką. Uchwała ta przeznaczona na premie

dla pracowników, których zasługą są osiągnięte oszczędności, 70 proc., a w niektórych zakładach 80 proc. wartości zaoszczędzonych paliw stałych. Również 70 proc. wartości zaoszczędzonych paliw przeznaczają na nagrody dla pracowników państwowych i komunalnych na fundusz premiiowy dla pracowników prowadzących i kontrolujących urządzenia centralnego ogrzewania w budynkach mieszkalnych. W zakładach przemysłu energetycznego fundusz premiiowy wynosi 75 proc. rzeczywiste uzyskanych oszczędności.

Podstawą obliczania funduszu premiiowego jest wskaźnik jednostkowego zużycia węgla, względnie kwartalny plan zużycia paliw stałych. Odpowiedni odsetek różnicy, jaka powstała między wartością planowaną a faktycznie zużytego węgla, stanowi fundusz premiiowy.

Prawo do premii przysługuje przede wszystkim pracownikom bezpośrednio obsługującym i nadzorującym urządzenia kotłowe, pomiędzy których powinno być rozdzielone co najmniej 75 proc. uzyskanego funduszu premiiowego z tytułu zaoszczędzenia węgla. Prawo do premii z pozostałej części funduszu mają referenci zaopatrzenia, dyspozytorzy nawęglania, naczelnicy inżynierowie, kierownicy zakładów pracy, o ile zakład taki nie posiada naczelnego inżyniera lub energetyka, pracownicy działów energetycznych i gospodarki cieplnej, inspektorzy i technicy.

Wypłata premii za oszczędne zużycie paliw stałych uzależniona jest od kilku warunków: od dokładnego

stwierdzenia oszczędności przez obliczenie zużycia paliw przy pomocy zalegalizowanych wag lub pojemników, a nie na oko, od utrzymania urządzeń cieplnych w należytym stanie i sprawności, od prowadzenia prawidłowej ewidencji zużycia paliw stałych i terminowej sprawozdawczości oraz od nieprzekraczania zużycia gazu i energii elektrycznej. Wreszcie warunkiem jest również — i to trzeba mocno podkreślić — osiągnięcie norm i wskaźników jakościowych produkcji, jeśli chodzi o przemysł, a jeśli chodzi o pracowników centralnego ogrzewania — utrzymanie przepisanych temperatur wewnętrznych, o czym opinować będzie m. in. czynnik społeczny — komitety blokowe.

Odmienne jest specyfika pracy i możliwości oszczędzania węgla na kolejach. I dlatego kolejarzy są objęci osobnymi przepisami, zawartymi w zarządzeniu ministra Komunikacji z dnia 28. VI. 1950 r. Premiowanie za oszczędne zużycie węgla dotyczy przede wszystkim dwóch kategorii pracowników: pracowników drużyn parowozowych i pracowników parowozowni, takich jak: palacze, przemysłowcy kotłowi, pomocnicy przemysłowcy kotłowi, przebijacze i przedmuchiwacze rur kotłowych. I jeżeli dla drużyn parowozowych podstawą do obliczenia premii jest różnica między ściśle ustaloną normą dla danego typu parowozu, a faktycznym zużyciem, to dla pracowników parowozowni podstawą do obliczenia funduszu premiiowego stanowi łączna suma zaoszczędzonego węgla na wszyst-

kich parowozach. W obydwu wypadkach fundusz premiiowy stanowi ilość zaoszczędzonego węgla wyliczona według ustalonych stawek premiiowych.

Wszystkie te postanowienia winny stać się jeszcze jednym poważnym bodźcem do rozwinięcia walki o oszczędność węgla. Powinny przyczynić się do aktywizacji coraz to nowych zastępów palaczy, inżynierów i techników, zachęcić ich do oszczędnego gospodarowania węglem, którego wydobycie nie może rosnąć tak szybko, jak rośnie zapotrzebowanie. Związki zawodowe winny jak najszybciej postarać się o spopularyzowanie wszystkich przepisów o wynagrodzeniu pracowników za oszczędną gospodarkę paliwami. Pracownicy, mający do czynienia z gospodarką cieplną, winni na zebraniach grup związkowych dokładnie zapoznać się ze szczegółowymi regulaminami premiiowania. O właściwą gospodarkę węglem, o spopularyzowanie uchwał i zarządzeń starać się powinny również społeczne komisje oszczędności węgla. Dbać powinny również o to, by palacz znał swoje obowiązki i prawa, by był za prawdziwie gospodarski stosunek do cennych paliw należycie wynagradzany.

Postanowienia te muszą stać się orężem aktywizacji wszystkich pracowników, którzy mają do czynienia z gospodarką cieplną, muszą w rezultacie przynieść krajowi tysiące ton węgla oszczędności, umożliwić wykorzystanie tych rezerw w celu szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Nie wolno również zapominać o terminowości, jak również o należytej kontroli rozdziału premii. Ich rozdzielanie musi nie tylko wynagradzać ale i mobilizować. Mobilizować i uczyć gospodarskiego stosunku do powierzonego dobra społecznego.

T. P.

Przed wyborami

Do jakiego okręgu
należy moja ulica?

Na ulicach naszego miasta pojawiły się już plakaty z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dotyczące podziału Białegostoku na okręgi wyborcze. W uchwale ustalona została ilość radnych wybieranych w każdym okręgu oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych dla wyborów do Miejskiej Rady Narodowej naszego miasta.

Przed każdym z plakatów zatrzymują się grupki ludzi interesując się, do jakiego okręgu należy ich ulica i ilu radnych będzie wybierać ich okręg.

Ob. Józef Sawicki wracając ze spółdzielni, gdzie pracuje jako szewc, zauważył nowy plakat.

— „To na pewno w sprawie wyborów” — pomyślał i skierował się w stronę tablicy, którą obstarpił już inni przechodnie. Na różowym afiszu wyszukał swoją ulicę. Mieszkając na ulicy Bema należy do 5 okręgu wyborczego, którego siedziba mieści się będzie w szkole nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej 49. Z jego okręgu wybranych zostanie jedenastu radnych do MRN w Białymstoku. (Hr)

Kronika partyjna

W dniu 15 bm. o godz. 10 w Komitecie Miejskim PZPR odbędzie się seminarium z wykładów II roku szkolenia partyjnego. Obecność uczestników szkolenia obowiązkowa.

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Takie czasy” godz. 19.
KINA
„Pokój” „Awantura o dziecko” godz. 18, 20.
KLUBY
Klub TPPR czynny codziennie od godz. 13 — 21.

Wesołe miasteczko
i cyrk nr 4
w Białymstoku

Niedawno na placu nad Białą przy ul. 1 Maja zainstalowało się wesołe miasteczko. W tych dniach obok wesołego miasteczka rozbił swoje namioty cyrk nr 4, który po występach w Elku przyjechał do Białegostoku. Pierwsze przedstawienie cyrku odbędzie się już w nadchodzącą sobotę o godz. 19. W niedzielę i święta cyrk dawać będzie po dwa przedstawienia o godz. 15 i 19.

Cyrk nr 4 i wesołe miasteczko bawić będzie w Białymstoku kilkanaście dni. Zależy to będzie przede wszystkim od pogody. O ile będzie ciepło, to cyrk zatrzyma się dłużej.

Wykwalifikowanych zdunów zatrudni zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Sosnowiec, ul. Świerczewskiego nr 20, woj. Stalino. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych — stołówka na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyżej podany adres.

Większa ilość kobiet do skubania drobiu zatrudni natychmiast Rejonowa Luczarnia Rzeźnia Drobiu w Białymstoku Wynagrodzenie skordowe slega do 1200 zł. Blizszych informacji udziela Ref. Personalny RTRD w Białymstoku ul. Hejmańska 26 w godz. 7—15.

Białostockie Zakłady Graficzne

Kto winien?

Kilka słów o dostarczaniu pieczywa
do naszych sklepów

— Czy jest chleb?
— Nie ma. Jeszcze nie przywieźli.
— A kiedy przywieżą?
— Dokładnie nie wiemy. Ale wcześniej, jak o 9, to nie przywieżą.

Oto dialog, jaki słyszy się każdego ranka w naszych sklepach spożywczych. Dialogi kończą się narzekaniami słusznie oburzonych ludzi. Karygodny jest fakt, że w godzinach rannych trudno jest dostać chleba.

— U nas na Antoniuku chleb pojawia się w sklepach dopiero po południu — opowiada mieszkaniec tej dzielnicy.

— Na Wygodę też przywożą chleb dopiero około godziny 17.

Wszystko to prawda. Mnogość się ostatnio wypadki nieterminowego dostarczania pieczywa do sklepów w całym mieście. Próbowaliśmy dociec przyczyny tego zjawiska.

Jak się okazało, wina za ten stan rzeczy spada na Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego, które nie potrafiły zwiększyć produkcji z chwilą wzrostu zapotrzebowania na pieczywo. Do braków w zaopatrzeniu przyczynił się przede wszystkim transport, który dostarcza chleb nieterminowo. Należałoby dlatego skontrolować pracę transportu i wyszukać przyczynę opóźnień w dostarczaniu chleba do sklepów.

BZPP powinny pomyśleć także o zwiększeniu ilości wypiekanego pieczywa. Według zapewnień kierownika zbytu BZPP, ob. Poznańskiego, wkrótce ma być uru-

chomiona nowa piekarnia przy ul. Jurowieckiej. Trudności robi PSS, ponieważ otwarcie piekarni spowodowałoby zamknięcie sklepu mieszczącego się obecnie w lokalu przy ul. Jurowieckiej. Trzeba w tej sprawie osiągnąć porozumienie i jak najszybciej uruchomić nową piekarnię. Dopiero wtedy chwilowy wzrost popytu na pieczywo (daje się on zauważyć np. w dni targowe)

nie powodowałby takiego rozgardiaszu w zaopatrzeniu. Z drugiej strony, trzeba bardziej analizować potrzeby rynku i stosownie do tego kierować produkcją. Wypadek braku pieczywa świadczy o tym, że BZPP nie są przygotowane do zaspokojenia maksymalnych potrzeb konsumentów pieczywa. A z okresami wzrostu zapotrzebowania na chleb trzeba się liczyć. (fl)

Pod hasłem:

„Ani jeden wóz bez ładunku”
pracują kierowcy
PKS w Białymstoku

Wykorzystując doświadczenia ubiegłych lat białostocka Ekspozytura Towarowa i Osobowa PKS starannie przygotowały się do zwiększonych zadań w okresie tegorocznej kampanii przewozów jesiennych.

Dzięki ofiarnej pracy brygad warsztatowych stan gotowości technicznej wozów przekracza obecnie o 3 proc. zaplanowany wskaźnik. Zasiłką załogi warsztatów, szczególnie zaś brygad Zygmunta Onopy oraz Wincenego Zejmio, które dokonują systematycznych przeglądów nawet najdrobniejszych napraw wozów, jest to, że wozy pracują doskonale w różnych warunkach terenowych.

Dobrze również zdają trudny egzamin kierowcy Ekspozytury pracujący pod hasłem: „Ani jeden wóz bez ładunku”, którzy terminowo i przy pełnym wykorzystaniu wozu dokonują przewozu towarów. Nie zawsze jednak tak jest. Często PZGS, PSS czy inne instytucje nie dostrzegają umów z PKS i wozy idą puste.

Wśród kierowców przewożących pasażerów przodują Makal i Cyrylik, którzy w ciągu miesiąca przejechali na autobusie marki „Skoda” 182 tys. km bez naprawy głównej co wynosi 62 tys. ponad przewidywaną normę. Kierowcy Matejczyk i Iwanluk, przejechali na „Skodzie” 150 tys. km. Obok wal-

ki o jak najekonomiczniejsze wykorzystanie wozów, kierowcy Ekspozytury Towarowej i Osobowej PKS oszczędzają coraz więcej paliwa. Zwiększone zadania w okresie kampanii przewozów jesiennych nie przeszkodziły kierowcy Mikołajowi Kozal-niewiczowi zaoszczędzić w ciągu 4 tygodni 281 litrów benzyny, a Michałowi Kuź-nickiemu 236 litrów benzyny. (cj)

UCHWAŁA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
o powołaniu Miejskiej Komisji Wyborczej
w Białymstoku

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku uchwałą z dnia 11 października powołało następujący skład komisji wyborczej dla wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku:

Przewodniczący — ob. Czudzinowicz Leon — działacz społeczny.

Zastępca przewodniczącego — ob. Pikielski Stanisław — pracownik elektrowni białostockiej.

Sekretarz — ob. Sobota Stefania — działaczka Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Członkowie: — ob. Suchodolski Marian — mistrz tkalni Fabryki Pluszu,

ob. Mokrauz Mikołaj — sędzia Sądu Powiatowego — działacz Stronnictwa Demokratycznego,

ob. Kasiuk Ryszard — działacz społeczny,

ob. Stupnik Mieczysław — członek Spółdzielni Krawieckiej „Pokój”,

ob. Włodarczyk Jan — oficer Wojska Polskiego,

ob. Zimnoch Józef — producent murarz Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Zjednoczenie”,

ob. Soroko Leokadia — działaczka Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet,

ob. Garbarczyk Lucyna — pracownica Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego,

ob. Glonek Edward — formiarz Fabryki Przyrządów i Uchwytów.

GAZETA SPORTOWA
Polska — ZSRR w hokeju

7:1, 10:5 i...?

WARSZAWA. — Rozegrane na warszawskim sztucznym lodowisku rewanżowe spotkanie hokejowe między młodzieżą wymi reprezentacji Polski i ZSRR, po dobrej i emocjonującej grze, zakończyło się zwycięstwem hokeistów radzieckich — 10:5 (0:1, 4:1, 2:3).

Obie drużyny wystąpiły w podobnych składach jak w pierwszym meczu. Zmienił tylko bramkarz. Po stronie radzieckiej zamiast doskonałego Mkrtyczana zagrał młody Pietukiewicz, a w bramce polskiej zamiast Hampela, Koczab. Grę rozpoczęły pierwsze piątki obu zespołów — Chodakowski i Olczyk w obronie oraz Janiczko, Nowak i Kurek w ataku (Polska), a Sołogubow i Ryżow w obronie oraz Brunow, Kopylow i Klimowicz w ataku po stronie radzieckiej.



10. X. 1954 r. na Torwarze odbył się międzypaństwowy mecz hokeja lodowego pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami ZSRR i Polski. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zawodników radzieckich 7:1. Drugie spotkanie odbyło w Warszawie 12 bm. zakończyło się również zwycięstwem gości 10:5.

NA ZDJĘCIU: fragment spotkania

(CAP — fot. Zygm. Wdowiński)

Program radiowy

Czwartek — 14 października

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wst; 10.05 „Wies tańczy i śpiewa”; 11.00 Audycja szkolna dla klas III i IV w oprac. L. Miklaszewskiego pt. „O nutach pisanych i drukowanych”; z cyklu: „Poznajemy tajemnice muzyki”; 11.25 Przegląd prasy stołecznej; 11.30 Muzyka i aktualność; 12.25 Radziecka muzyka ludowa; 16.05 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Żyćca Związku Radzieckiego; 17.55 Węgierskie pieśni pasterskie; 18.20 Korespondencja z zagranicy; 18.35 z cyklu: „Symfonie i serenady Brannsa”; 19.50 Audycja dla wst; 20.30 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 21.12 Melodie operetkowe i filmowe; 21.40 Reportaż literacki; 22.00 Dziennik sportowy; 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej” — Schubert.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Czytaj
i prenumeruj
„Gazetę Białostocką”Podziękowanie
doktorowi Skoleckiemu

Dr Ignacemu Skoleckiemu za serdeczną opiekę i troskliwe leczenie ciężkiej choroby serca, po którym ze stanu bezradzkiego nastąpiła znaczna poprawa zdrowia mego męża, składam serdeczne podziękowanie. I Cebula.

W Budapeszcie

Węgry prowadzą
w pięcioboju

BUDAPEST. — Drugą konkurencją mistrzostw świata w 5-bój

Uwaga bokserzy

Treningi przed
spotkaniami
o mistrzostwo
Polski

W najbliższym czasie bokserów naszej kadry wojewódzkiej czeka spotkanie z reprezentacją Łódzi o mistrzostwo Polski juniorów W związku z tym Sekcja Boksu WKKF zawiadamia, że treningi odbywają się w każdy poniedziałek, środek i piątek w sali Związku kowego Domu Kultury przy ul. Kilińskiego. Prowadzi je znany trener włoski — Filippo Capitani.

ju nowoczesnym był turniej szermierczy. Zwyciężył w nim Francuz La Croix przed Szwajcarem Vetterli. Obaj uzyskali po 21 zwycięstw, a o kolejności zdecydowała dodatkowa walka. Trzecim i czwartym miejscem podzielili się Benedek (Węgry) i Thofelt (Szwecja) — po 20 zwycięstw. W klasyfikacji drużynowej szermierkę wygrała Szwecja przed Austrią i Węgrami.

Po dwóch konkurencjach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Thofelt — 2.023,5 pkt, przed Vetterli — 1.992 pkt i Benedekiem — 1.953,5 pkt. Drużynowo: 1) Węgry — 5.335 pkt, 2) Szwajcaria — 5.107,5, 3) Szwecja — 1.063,5, 4) Finlandia, 5) Austria, 6) Anglia, 7) ZSRR, 8) Francja, 9) Rumunia, 10) CSR.

Grą od pierwszej chwili jest bardzo zajęta. Widać przewagę hokeistów radzieckich tak pod względem taktycznym jak technicznym. Gra od pierwszej chwili jest bardzo zajęta. Widać przewagę hokeistów radzieckich tak pod względem taktycznym jak technicznym.

W II tercji w drużynie polskiej nastąpiła zmiana. Zamiast Janiczki, Nowaka i Kurka w ataku grają: Gasztolt, Nikodemowicz i Jedroł, a w II — zamiast braci Wróblów i Herdy — Lewacki, Czech i Janek Wycofanie z gry Janiczki, Nowaka i Kurka osłabiło bojowość naszego zespołu.

Rozgryszają się
kursy sędziowskie

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku organizuje kurs sędziowski strzeleckich i piłki ręcznej (szczyptorniaka). Kurs rozpocznie się przy końcu października i odbywać się będzie trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia zarówno z miasta jak i powiatu przyjmowane będą w WKKF do 24 bm. Kurs bezpłatny. Dokładniejszych informacji udziela WKKF w godzinach od 8 do 15 (zj)

T-5-10248

Sluszna sprawa wyzwolenia Taiwanu przez naród chiński odpowiada w pełni duchowi Karty NZ

Depesza premiera Czou En-laia do ONZ

PEKIN. — Agencja Nowych Chin opublikowała tekst depeszy wysłanej 10 bm. przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjolda, w celu przekazania jej przewodniczącemu IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, van Kleffensowi.

Minister Czou En-lai w depeszy swej stwierdza m. in.:

Taiwan jest częścią terytorium chińskiego; jest to fakt ogólnie znany. Deklaracja kairska i poczdamska, pod którymi widnieją podpisy rządu Stanów Zjednoczonych, stwierdzają, iż wyspa Taiwan i wyspy Peskadorskie mają być zwrócone Chinom. I rzeczywiście, dnia 25 października 1945 r. Taiwan został przekazany

ówczesnemu rządowi chińskiemu.

Po przekazaniu Taiwanu Chinom rząd Stanów Zjednoczonych niejednokrotnie składał obietnice, że będzie szanował suwerenność i integralność terytorialną Chin i że nie będzie się mieszał przy pomocy sił zbrojnych do rozwiązania kwestii Taiwanu.

Jednakże rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje nie tylko swoich własnych obietnic, lecz także zobowiązań, jakie podjął w układach międzynarodowych.

W imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej zwracam się z prośbą do IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, aby z największą uwagą potraktowała następujące fakty, związane z agresją zbrojną rządu USA przeciwko terytorium chińskiemu Taiwan.

1) Od czasu, gdy VII flota USA wdarła się w czerwcu 1950 r. do cieśniny taiwańskiej, prowincja chińska Taiwan dostała się pod bezpośrednią kontrolę wojskową Stanów Zjednoczonych. Flota amerykańska okupuje, jako wojskowe bazy morskie, porty Gaosium i Cizilun na Taiwanie, jak również Magun na wyspach Peskadorskich.

2) Rząd Stanów Zjednoczonych, dążąc do rozszerzenia agresji przeciwko Chinom, coraz intensywniej szkoli wojska zdrażdzieckiej klikki Czang Kajsze. Grupa doradców wojskowych, wysłana przez rząd USA na Taiwan, stale zajmuje się reorganizacją, zaopatrywaniem i szkoleniem lądowych, morskich i lotniczych sił zdrażdzieckiej klikki Czang Kajsze. Wszystkie rodzaje broni, należące do zdrażdzieckiej klikki Czang Kajsze, z karabinami, artylerią i amunicją, okrętami, samolotami i okrętami, włączając do nich, dostarczane są przez rząd USA.

3) Aby wykorzystać zdrażdziecką klikkę Czang Kajsze do rozszerzenia agresji przeciwko Chinom, rząd Stanów Zjednoczonych udzielił ogromnych funduszy zdrażdzieckiej klikce czangkajskowskiej w formie pomocy wojskowej i gospodarczej. Zgodnie z posiadanymi danymi, od lipca 1950 r. do czerwca 1954 r. fundusze te wyniosły ogółem przeszło 1.400 milionów dolarów.

4) Podjudzana i popierana przez rząd USA zdrażdziecka klikka Czang Kajsze prowadzi wojnę nerwową, powodując zniszczenia na kontynencie i na wybrzeżu Chin.

5) Usiłując wprowadzić blokadę Chińskiej Republiki Ludowej i uniemożliwić handel Chin z innymi krajami, rząd USA stale pomaga zdrażdzieckiej klikce czangkajskowskiej w zagarnianiu i zatrzymywaniu statków chińskich oraz zagnieżdżaniu statków udających się do Chin w celach handlowych.

6) Popierając wojenne akty zdrażdzieckiej klikki czangkajskowskiej, rząd Stanów Zjednoczonych kierował bezpośrednio swe samoloty wojskowe do obszaru powietrznego Chin w celach wywiadowczych i dla zrzucaania spiegotów. Rząd USA oświadczył, że przy pomocy swych sił zbrojnych przeszkodził zrealizowaniu przez naród chiński słusznej sprawy wyzwolenia Taiwanu.

Wszystko to świadczy, że rząd

USA zamierza rozszerzyć swą interwencję zbrojną przeciwko Chinom.

7) Należy następnie podkreślić, że po zawarciu rozejmu w Korei i przywróceniu pokoju w Indochinach rząd USA, nie chcąc uznać flaska swą agresywną politykę w Azji, uciekł się do środków zmierzających do rozszerzenia swej agresji.

We wrześniu 1954 r. rząd USA zwołał konferencję 8 państw w Manili, na której skierował blok wojskowy w Azji południowo-wschodniej, skierowany w głównej mierze przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Poza tym rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje połączyć reakcyjne siły Japonii, bandytów lisymanowskich i zdrażdzieckiej klikki Czang Kajsze w tzw. sojusz obronny północno-wschodniej Azji.

Taiwan jest świętą i nie-naruszalną częścią Chin. Nigdy nie dopuści się do tego, by Stany Zjednoczone okupowały Taiwan, nigdy nie dopuści się do tego, aby Taiwan został odłączony od Chin pod pozorem „neutralizacji” lub „opieki Narodów Zjednoczonych”.

Wyzwalając Taiwan naród chiński broni nie tylko swej suwerenności, jednolitości i integralności terytorialnej Chin, lecz również pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie. Sluszną sprawą wyzwolenia przez naród chiński Taiwanu odpowiada w pełni duchowi Karty Narodów Zjednoczonych, która głosi zasadę poszanowania praw narodów; jakakolwiek ingerencja w sprawę wyzwolenia Taiwanu przez naród chiński będzie naruszeniem artykułu 2 Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że IX sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ powinna wypełnić swój święty obowiązek i wezwać Radę Bezpieczeństwa do połozenia kresu agresywnym aktom rządu USA, ingerującego w sprawę wyzwolenia Taiwanu przez naród chiński, wezwać ją, by zażądała od rządu USA całkowitego wycofania wszystkich amerykańskich sił zbrojnych i personelu wojskowego z Taiwanu, z wysp Peskadorskich oraz z innych wysp należących do Chin.

Coraz więcej wstęg bitych i asfaltowych szos przecina nowoorganizowany moniecki powiat, ale jeszcze wiele jest również błotnistych lub piaszczystych dróg, które tak źle łączą osiedla tego powiatu.

Gmina Kalinówka w tym powiecie zajmowała rozległy teren, prawie 40 gromad wchodziło w jej skład. Żle było chłopom dojeżdżać po kilkanaście kilometrów kiepską drogą do gminy, dlatego też z wielkim zadowoleniem powitali ustawę z dnia 25 września 1954 r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

Dla uczczenia tej doniosłej i korzystnej dla mieszkańców wsi ustawy, na zebraniach gromadzkich chłopów pracujących podejmują wartościowe zobowiązania. I tak na przykład chłop z Łupich, którym nowy podział administracyjny zbliżył radę narodową o 7 km, zobowiązał się naprawić 1 kilometr drogi. Podobne zobowiązania podjęli chłop z gromady Rusaki, którzy postanowili naprawić 500-metrowy odcinek błotnistej drogi i chłop z gromady Przytulanka, którzy zobowiązali się pomóc przy budowie mostu, którą zajmie się już nowa gromadzka rada narodowa.

Zebrania trwają. Uczestniczą w nich aktywiści gminni, by pomóc w zorganizowaniu gromadzkich komite-

Redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej i wodorowej na porządku obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — W dniu 11 października rano w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się dyskusja nad dwoma punktami porządku dziennego: — „Regulowanie, ograniczenie i odpowiednia redukcja wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń; sprawozdanie Komisji Rozbrojenowej” i „Zawarcie międzynarodowej konwencji (układu) w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady” (punkt umieszczony na porządku dziennym na wniosek delegacji radzieckiej).

Przedstawiciele Anglii i Francji omówili swe poprzednie stanowisko w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej oraz zadali liczne pytania dotyczące rzekomo „niejasnych miejsc” w tekście radzieckiego projektu rezolucji.

Na posiedzeniu popołudniowym Komisji Politycznej zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszyński, który omówił szczegółowo stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady oraz od-

powiedział na przemówienie delegatów Francji i Wielkiej Brytanii.

Następnie wiceminister Wyszyński omówił różnice między propozycjami brytyjsko-francuskimi z 11 czerwca br. a propozycjami radzieckimi.

Propozycje radzieckie przewidują zmniejszenie kredytów na cele wojenne w dwóch etapach, podczas gdy propozycje brytyjsko-francuskie takiego zmniejszenia nie przewidują.

Jeśli chodzi o terminy re-

dukacji zbrojeń i o termin zakazu broni atomowej — oświadczył Wyszyński — to są one ściśle określone w propozycjach ZSRR. Natomiast w propozycjach brytyjsko-francuskich terminy te nie są określone, lecz są uzależnione od odpowiedniej decyzji organu kontrolnego.

Mówiąc o jednoczesnym utworzeniu organu kontrolnego i o zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, A. Wyszyński przypomniał, że niektórzy członkowie ONZ domagali się swego czasu, aby najpierw utworzono organ kontrolny, a następnie wprowadzono w życie zakaz broni atomowej; inni zaś członkowie ONZ domagali się, aby najpierw wydano zakaz broni atomowej, a następnie utworzono organ kontrolny. Rząd radziecki natomiast zaproponował jednoczesne wprowadzenie w życie zakazu broni atomowej i utworzenie stałego organu kontrolnego. Obecnie w odróżnieniu od tego, co przewidują propozycje brytyjsko-francuskie, Związek Radziecki proponuje, aby całkowity zakaz broni atomowej i jej wyeliminowanie ze zbrojeń państw został wprowadzony w życie jednocześnie z redukcją zbrojeń zwykłych w drugim etapie tej redukcji.

W zakończeniu A. Wyszyński oświadczył, że wysuwając swe propozycje oparte na propozycjach brytyjsko-francuskich delegacja radziecka chciała wierzyć, że na drodze tej będzie osiągnięty sukces, czego pragną gorąco wszystkie milujące pokój narody.

Plan dostaw żywc musi być wykonany

Obecnie spośród wszystkich akcji gospodarczych na wsi najgorzej przebiegają obowiązkowe dostawy żywc — w ciągu 12 dni października zdołaliśmy wykonać za ledwie 19 proc. planu miesięcznego.

Oczywiście, są w naszym województwie powiaty, w których skup żywc przebiega dobrze. Np. pow. goldapki wykonał już plan roczny w 80,8 proc., olecki — w 70,4 proc. W ognie natomiast wlecz się powiat hajnowski.

Żły przebieg realizacji obowiązkowych dostaw żywc w takich powiatach jak hajnowski jest rezultatem między innymi zbyt tolerancyjnego stosunku kolegów orzekających do opornych kulałów i ich poczekników. W okresie nasilenia skupu zboża kolegia na ogół ograniczały się niemal jedynie do pociągania do odpowiedzialności winnych sabotowania skupu zboża, nie zwracając jednocześnie uwagi na fakt, że w przeważającej ilości wypadków właśnie oporni w skupie zboża nie wykonują również innych obowiązków wobec państwa.

W rezultacie kulałkom i ich zausznikom udawało się czę-

sto uniknąć kary przez natychmiastową dostawę zboża, choć pozostałych obowiązków wobec państwa nie wypełniali.

Podobne fakty występują we wszystkich powiatach. Aby sytuacja w dziedzinie podstaw żywc uległa zmianie, trzeba z jednej strony rozwinąć szerszą pracę uświadamiającą wśród pracujących chłopów, z drugiej zaś strony bezwzględnie i konsekwentnie przełamywać opór kulałów i ich zauszników.

„Krasnaja Zwiezda”:

Przyjaźń ZSRR i Chin w walce o utrwalenie pokoju stała się potężną siłą jakiej nie było w historii ludzkości

MOSKWA. — Dzienniki moskiewskie z 13 października poświęcają artykuły wstępne komunikatów o rokowańach radziecko — chińskich oraz dokumentom podpisanym w wyniku tych rokowań.

„PRAWDA” stwierdza m. in., że podpisane w Pekinie dokumenty są dobitnym wyrazem niezłomnej braterskiej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Chin, są bezcennym wkładem w dzieło pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

— Zespolone niezłomną przyjaźnią — czyta m. in. w artykule wstępnym „Krasnaja Zwiezda” — kroczą naprzód ramieniem przy ramieniu narody Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, bezinteresownie pomagając sobie na zajęm. Przyjaźń między nimi przekształciła się w tak potężną siłę w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie, jakiej nie było w historii ludzkości.

Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 11 bm.

Po 250 zł			
Nr 50201	55521	88012	104128
120260	133045	147587	158813
161041	161047	172901	195780
215154	227729	232615	232619
254181	264182	264345	270332
290181	290186	306517	349174
349176	349179	380059	441693
441694	450183	450392	466385
470105	479322	486257	493602
498121	500961	511811	534076
534079	534080	553710	574198
574200	614593	647229	679769
691070	704001	704005	704007
706534	706538	709254	709255
709260	725104	782315	795160
811842	811848	821200	822902
822910	824394	824501	824510
828287	835485	867679	898434
898439	898612	898614	911544
911545	929099	933204	933571
933577	933580	936546	936547
945195	952046	992536	994156

W Milewskich wybrano Gromadzk Komitet Frontu Narodowego

skutują o przyszłym nowym gospodarowaniu.

Lubiany i ceniony przez wszystkich kierownik szkoły w Milewskich, Bolesław Czuma, przekonywując mowi o zadaniach gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego. Mowi o dorobku 10-lecia, o bliskich i znanych wszystkim osiągnięciach. Szczególnie dużo mamy do zrobienia

— mówił dalej kierownik Czuma — w dziedzinie rozwoju hodowli i zwiększenia pólów z hektara, oraz zagospodarowania tak i pastwisk — w myśl uchwały II Plenum KC naszej partii.

Dyskusja toczy się wokół sprawy fikcyjnego podziału ziemi przez kulałów. Gromadzka rada narodowa w Milewskich będzie musiała doprowadzić do porządku te sprawy. Łatwiej będzie gromadzkiej radzie narodowej ukroczyć kulaćkie machinacje — stwierdza uczestnicy zebrania.

Padają zobowiązania. Chłopi z Kujbied zobowiązali się naprawić drogę łączącą ich gromadę z siedzibą gromadzkiej rady narodowej, a chłop z Milewskich — groble łączące gromadę z przystankiem PKS.

W atmosferze głębokiego poczucia odpowiedzialności wybrano gromadzki komitet Frontu Narodowego. Przewodniczącym komitetu został tow. Bolesław Czuma, którego kandydaturę chłopci powitali gorącymi oklaskami. Do komitetu zostało wybranych 15 mało i średniorolnych produkujących chłopów — aktywnych gromadzkich działaczy, takich jak Michał Skrzeczko z Kujbied, Florian Zajkowski z Chobotek, Czesław Roszkowski i inni.

W części artystycznej wystąpiły dzieci miejscowej szkoły, które z wdziękiem popisywały się przed rodzicami.

Młodzież na wykopki

Egzamin z obywatelskiej postawy
— na piątkę

— Koledzy, mamy w tym roku urodzaj na ziemniaki, a wiecie, że PGR-y nie mają jeszcze tak dużo ludzi, by móc je szybko wykopać, zwłaszcza, że mrozy mogą nadejść wcześniej. Naszym obywatelskim obowiązkiem jest im pomóc. Wyjechać od nas powinno 60 ludzi — słowa te padły na ZMP-owskim zebraniu Akademii Medycznej. Na tym samym zebraniu wysunięto hasło: „Najlepsi na wykopki”.

Zaczęły napływać zgłoszenia. Najpierw nieśmiało, bo czyż można tak od razu powiedzieć o sobie, że się jest najlepszym.

— Najlepszym nie najlepszym, ale i nie najgorszym — medytowano sobie i zgłoszenia napływały zaczęły błyskawicznie, z prawdziwie młodzieńczym entuzjazmem i zapałem.

tak na liście zgłoszonych znalazły się nazwiska przodujących w nauce i pracy społecznej, zorganizowanych i niezorganizowanych 90 studentów. Znaleźli się na liście zgłoszonych: Stanisław Czajkowski, Władysław Wojciechowski, Karol Łuczyński, Jan Chmielewski. Nie wszyscy jednak pojechali. Zarząd Uczelniany ZMP wybrał najlepszych z najlepszych. Pojechało 75 w dwóch brygadach. Jedna brygada 40-osobowa z brygadziwą Henrykiem Bartnikiem pojechała do gospodarstwa Bartki w zespole Łęgówek pow. oleckiego, druga do zespołu Boćwinki w pow. gołdapskim.

WYKOPKOWY WAGON

Na dworcu jak zwykle sporo ludzi. A oto pociąg dudniąc i sapiąc wjechał na stację.

— Wsiadamy tutaj chłopcy, ten wagon jest dla nas zarezerwowany — zawołał ktoś i studenci zaczęli wsiadać.

Pociąg ruszył. Jego równomierny turkot działał usypiająco. Zapadła cisza. Ale gdy zaczęło świtać znów zapanał gwar. Ze wszystkich wagonów, w których jechali studenci, a wagonów tych było dużo, dobiegały słowa i melodie piosenek.

WYKOPIEMY WIĘCEJ

Drobny, jesienny deszcz potęgował i tak przejmujący chłód, wdzierający się pod wysoko ustawione kołnierze płaszczy, kiedy ciężarowy samochód pędził po nierównej, błotnistej drodze do zespołu Bartki.

— Poradzimy — powiedzieli sobie.

W zespole powitały ich ciekawe dziewczęce spojrzenia i kłopotliwy gospodarz Komorowski.

— No chłopcy kubek w kubek, dadzą sobie rady — powiedział uśmiechając się do stojącego obok agronoma.

— Teraz możecie się zagospodarować, będziecie mieszkać tutaj — zwrócił się do studentów wskazując na niewielki młyń budynek. — Śniadanie już na was czeka. Może jednocześnie odradzić powiecie, co chcielibyście jutro jeść. Umówimy się, że „menu” będziecie sobie sami ustalać. Odpocznijcie, bo po obiedzie trzeba już będzie stanąć do pracy.

A po obiedzie wszyscy stanęli do pracy. — 2.500 kwintali ziemniaków, to wcale nie mało, ale my postaramy się

wykopać więcej — powiedzieli sobie.

Za 10 dni wrócą z gospodarstwa, może zmęczeni, ze zbołałymi od schylania się karkami, ale zadowoleni, w poczuciu dobrze spełnionego obywatelskiego obowiązku.

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Słów nie rzucamy na wiatr

ZMP-owcy z zakładu „A” BZPW im. Sierżana zobowiązaniami powitają II Zjazd ZMP

Turkot dziesiątków krosien głuszył słowa: — My pierwsi chcieliśmy rzucić apel, ale cóż, wyprzedził nas Zambrów, wypadało nam tylko odpowiedzieć. No i odpowiedzieliśmy. Zobowiązaliśmy się zmniejszyć ilość odpadków o 0,6 proc. w stosunku do miesiąca sierpnia, zaczęliśmy realizować także hasło Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku”.

Zobowiązania podjęły dwie brygady, brygada im. Hanki Sawickiej i brygada im. Bolesława Bieruta.

— O, na tych właśnie krosnach pracuje brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej — mówi wskazując na maszyny i ludzi Krystyna Figura, przewodnicząca zakładowego zarządu ZMP w zakładzie „A” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana.

Tu pracuje przodujący dwukrośniarz, członek partii Tadeusz Majtas, tu także przodujący dwukrośniarz Henryk Radko, ZMP-owiec. Ręce Heńka szybko i sprawnie wiazały na krosnie pękniętą nitkę. Po chwili stał już przy drugim warsztacie. Trzeba przecież obu doglądać. Tak samo wędrowała od krosna do krosna, tkacz, ZMP-pówka Leokadia Bogacz.

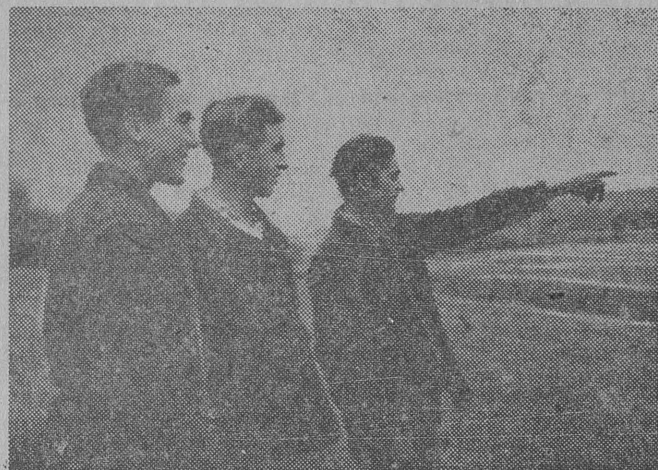
— Co robicie koleżanko, by zmniejszyć ilość odpadków?

— To bardzo proste — dobiegał tłumiony przez stuk krosien głos Leokadii Bogacz, — po prostu wyrabiam wątek, do minimum, prawie aż do końca. Przez to się dużo oszczędza.

Tak młodzież z zakładu „A” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana realizuje zobowiązania, które pod-

jęła na apel młodzieży Zambrowa dla uczczenia II Zjazdu ZMP (g)

WŚRÓD PIONIERÓW w powiecie gołdapskim



Tam właśnie na przyszły rok chciałbym mieć swój domek, tam na wzgórku, pod pięknym lasem. Pięknie jest tu u nas, ale jeszcze piękniej będzie, gdy znikną na zawsze odłogi. — Tak mówił Leonard Żuk, gdy ze swymi kolegami — pionierami poszli po południu popatrzeć na wspaniały krajobraz Mazur, gdy poszli obejrzeć pole walki — odłogi, na których rozpoczęli już pracę.

NA ZDJĘCIU: pionierzy (od lewej) Jan Jatoszewski, Leonard Żółtko i Leonard Żuk z PGR Zawiszyn zespół Degucie, pow. gołdapskiego.

Kilka dni temu w Białymstoku gościliśmy 70-osobową grupę pionierów z województwa stalinogrodzkiego, którzy jadąc do północnych powiatów naszego województwa zatrzymali się na parę godzin w Białymstoku. Spotkanie pionierów ze Śląską z młodzieżą białostocką odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze w Domu Kolejarza przy Szosie Żółtkowskiej. Nasi nowi koledzy i nowe koleżanki ze Śląska otrzymali od młodzieży Białegostoku masę pięknych wianek kwiatów.

Zjęcie przedstawia grupę młodzieży przed Domem Kolejarza w Białymstoku.

Obecnie pionierzy śląscy pracują w państwowych gospodarstwach rolnych. W ich wypowiedziach przebliska radość, że właśnie oni, młodzi hutnicy, budowniczowie, stanęli na najtrudniejszym odcinku pracy — na froncie walki z odłogami.

(Fot. „Gazeta” — Z. Fiedorowicz)

Słów kilka o zespole artystycznym Spółdzielni Stolarzy „Naprzód” w Supraślu

„Dziś o godz. 18 w Domu Ludowym odbędzie się występ młodzieżowego zespołu artystycznego przy Spółdzielni Stolarzy „Naprzód” w Supraślu” — gdy takie ogłoszenie pojawiło się po raz pierwszy na płocie przy jednej z ulic Supraśla, przechodnie czytali, wzruszali obojętne ramionami i odchodzili. Wieczorem sala świeciła pustkami. Zebrali się tylko znajomi, krewni i koledzy występujących.

Zespół stawał wtedy pierwsze kroki. Było wielu zdolnych, grających na kilku instrumentach chłopców. Cóż z tego, kiedy nie było instrumentów. Zespół dramatyczny nie miał rekwizytów, baletowy — kostiumów. Hwatar nie mógł wystąpić, bo był tenor, lecz nie było basu.

Z biegiem czasu trudności malały, zespół zaczynał systematycznie pracować, występy cieszyły się popularnością.

Dziś zespół dramatyczny przygotowuje przedstawienie sztuki Gogola pt. „Ozenek”. kwartet męski opracowuje nowy program, z którym wystąpi w studiu radiowym.

Obok ogłoszenia o występie zespołu artystycznego przy Spółdzielni Stolarzy „Naprzód” nikt już nie przechodził obojętnie, a wieczorem sala jest wypełniona po brzegi. (g)

Jak zawsze szeroko, jak zawsze chciwie otwierali się młode oczy świata ciekawie. Co widzieli? Widzieli — mówiąc słowami Wandy Wasilewskiej — ojczyznę, co była niekończącym się czworaczynym dniem. Rządowym pokrzykiwaniem. Wilgocią płynącą z barakowych ścian. Krzywym nogami, owrzodzonymi szynami czworaczynych dzieci. Lupinami gotowanymi ludzom w garnku na strawę. Wykrętem szleszczącym zginiła słoma... Widzieli — mówiąc słowami Stefana Żeromskiego — jak obcy im, za siedmioma morzami, za siedmioma górami, a potem jeszcze za siedmioma lasami od nich wydający się lecieć świat — przewalał się z hukiem w bliznąjącą karcie. Jak bał się w salonie. Jak pił z omszałej butli...

Wygodnie, środkiem jezdną, z pokrzykiwaniem przewalał się w bliznąjących karetach ten świat salono- wych zabaw i omszałych butli. Co przynosił tym, co ciekawie i chciwie na świat zaczęli patrzeć? Wzbraniał dostęp do szkół milionowi dzieci w wieku szkolnym. Stawał przed bramami wyższych uczelni bariera zagradzająca drogę robotniczo-chłopskiej młodzieży; te bariery sprawiły, że wyższe uczelnie wypełniał przede wszystkim synowie burżuazji i obszarników, synowie ludzi z bliznąjących karet. Szerokim, pańskim gestem wyrzucił w miastach na bruk 300 tysięcy bezrobotnej młodzieży. Mroził pełne ambicji i nadziei spojrzenia młodych oczu na wsiach polecieć „ludzi zbędnych”. Po czym z filantropijnym uśmiechem ustawiał kolejki po zapomogówkę zupkę...

* * *

Czyta się dziś dokumenty z tamtych, wrogich młodości lat, z wrażliwością, że wieje od nich mdłym zapachem stęchłej. Ostrożnie bierze się dziś do ręki dokumenty z tamtych lat, z obawą, że lada chwila rozsypią się ze starości w rękach. A przecież nie zdążyły one jeszcze nawet poślizgnąć ze „starości”. Przecież dopiero dziesięć lat żyjemy w czasach, które szeroko uśmiechają się do młodości. I już w ciągu tych dziesięciu lat tamte czasy stały się dla nas czymś, co traci wieki, i już owoce wielkiej rewolucji, jaka się u nas dokonała, nabrały dla nas smaku codziennego chleba.

10 LAT do młodości uśmiechniętych

Tak więc przywykliśmy — powiedzmy to dla przykładu — do zdobywców, jakie gwarantuje nam nasza Konstytucja. Mówimy o nich, jako o czymś samo przez się zrozumiałym, zwyczajnym. Ale zastanówmy się — która to konstytucja dotąd mówiła, iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszerze możliwości rozwoju”? Która to konstytucja w Polsce dawała młodzieży od lat 18 prawa wyborcze? Która to konstytucja dotąd dawała młodzieży pełne równouprawnienie czy prawo uczestniczenia we władzy? Któryż to ustrój w naszym kraju mawiał do młodego człowieka: „Bierz, bracie, na swoją młodą głowę rządy gromady, czy powiatu”? Żadna konstytucja. Żaden ustrój dotąd tak nie mówił. Tak mówi tylko nasza Konstytucja, nasz ustrój. Ustrój do młodości uśmiechnięty.

Ustrój, który sprawia, że całe życie uśmiecha się dziś szeroko do młodości. Ot — powiedzmy to znów dla przykładu — sprawa zlikwidowania analfabetyzmu w naszym kraju. Mówimy o tym często rzeczowym, suchym tonem, bo starym naszym znajomym stał się już dla nas ten fakt. Rzucamy nieraz kilka liczb. Że wobec powszechności nauczania nie wyrasta nam dziś z co czwartego dziecka

analfabeta. Że w szkołach zawodowych I i II stopnia uczyło się już w roku 1951/52 586,3 tysięcy młodzieży wobec 194,9 tysięcy w roku 1937/38. Że w tymże roku ponad 4 miliony dzieci i młodzieży uczyło się w szkołach podstawowych i średnich. Że liczba studentów wyższych uczelni wynosi obecnie ponad 140 tys. młodych ludzi, wobec 48,3 tys. w roku 1937/38. Że 37 proc. studentów wyższych uczelni stanowią dziś synowie robotników, 37 proc. synowie mało i średniorolnych chłopów, 23 proc. synowie pracującej inteligencji. Że ponad 34 proc. studiującej młodzieży mieszka w domach akademickich, a ponad 63 proc. korzysta ze stypendiów.

Ale w ogóle, to nie lubimy raczej cyfr. I słuchając przeciążonego liczbami referatu, nieraz ziewamy lub wyciągamy ukradkiem spod stołu książkę, zagłębiając się w jakiejś pasjonującej lekturze.

Albo sprawa bezrobocia. Też — zwyczajna niby rzecz. Postawiła władza ludowa kres w tej rubryce, w której świat przewalał się w bliznąjących karetach zapisywał miliony.

Tak, towarzysze, głęboko humanistyczny jest ustrój, który dał nam nie tylko pracę, ale perspektywę stałego wzrostu, rozwoju, perspektywę pełnego zaspokojenia naturalnych, młodzieńczych ambicji dokonania czegoś wielkiego, rzadkiego.

Tak, wszystko to może mieć miejsce tylko w naszym ustroju. Ustroju do młodości uśmiechnięty. I o tym myśli nasza młodzież, przystępując w przededniu swego Zjazdu do dziesięcioleć obchodów.

Takie właśnie perspektywy stwarza nam nasz ustrój — do młodości uśmiechnięty. Warto wrócić tu na nowo do wypowiedzi znakomitego radzieckiego geologa, prof. Obruczewa, który, życząc szczęśliwej podróży młodym komсомольcom, wędrowcom w trzecie tysiąclecie, pisał:

„Trzeba: przedłużyć życie ludzkie przeciętnie do 150—200 lat, unicestwić choroby zakaźne, spowodować minimum chorób niezaraźliwych, zwyciężyć starość, zmniejszyć, nauczyć się przywracać życie w razie przedwczesnej, przypadkowej śmierci; wpręgnąć w służbę człowieka wszystkie siły przyrody, energię Słońca. Wiatru, ciepła wnętrza Ziemi, zastosować energię atomową w przemyśle, transporcie i budownictwie; przewidywać i ostatecznie unieszkodliwić klęski żywiołowe, powodzie, huragany, wybuchy wulkanów...”

Do takich humanistycznych, pełnych głębokiej troski o dobro człowieka celów zmierzają wzorem Kraju Rad również nasz ustrój. Prawda, daleko nam jeszcze do realizacji tego wszystkiego. Ale do tych celów idziemy, do nich zbliżamy się naszą pracą każdego dnia. I cały nasz naród wyznaczył właśnie młodzieży przodującej, najbardziej odpowiedzialnej rolę w szlachetnym romantyzmie walki o zwycięstwo ustroju ludzkiego dobra. Kiedyż to — zapytajmy znów — zwracano się do młodzieży z takim zaufaniem? Kiedyż to tak bardzo liczone na młodzież? Kiedyż to widziano właśnie w młodzieży pionierów walki o najistotniejsze dla całego narodu sprawy, podobnie jak dziś widzi się właśnie w młodzieży pionierów walki o wysokie plony, o sprawę dla narodu dziś najważniejszą?